

Jestem na emeryturze wcześniejszej od 2008 roku. Przeszłam na emeryturę aby zwolnić miejsce pracy młodemu pokoleniu, które było bardzo ekspansywne i roszczeniowe. Nie czułam się na siłach aby z nimi rywalizować, mimo, że emeryturę wyliczono mi na 50 % ówczesnej pensji. Pocięłam się, że pomogę przy wnukach, a po 5 latach przejdę na pełną emeryturę. Wkrótce pojawiła się możliwość dorobienia bo młodemu pokoleniu, mimo siły przebicia brakło wiedzy i pracowitości. Jakież było moje rozczarowanie kiedy okazało się, że mimo, iż odprowadzałam jeszcze składki przez ponad 3 lata, moja emerytura powszechna jest znacznie niższa. Na otrzymanej decyzji była informacja, że mogę odwołać się do sądu. Nawet nie pomyślałam o tym, aby na stare lata chodzić po sądach. Natomiast ani pani w zusie nie powiedziała, ani w decyzji nie napisali, że jest możliwość, a nawet konieczność wycofania niekorzystnej decyzji, gdyż od tej pory przestaje być waloryzowane moje konto w zusie. Teraz dowiaduję się, że niektórzy to zrobili, więc jednak taka wiedza była, tylko nie upubliczniana. A przecież trudno wymagać od zwykłego człowieka aby znał się na prawie i wszystkich kruczkach. Przeczytałam gdzieś, że nasze prawo to bagno, w którym wszyscy utoniemy. Czytając wypowiedzi bardziej obeznanych w tym temacie, zaczynam w to wierzyć. Jaki jest sens istnienia przepisu, którego większość nie zna. Świadczą o tym publikowane liczby. Gazeta prawna w dniu 23 maja br. podała, że na 74,5 tys. kobiet, których dotyczy wyrok TK 60 tys. jest przeterminowanych, a więc z niewycofanymi decyzjami. W pozostałych 14,5 tys. są kobiety, które nie składały w ogóle wniosków, bo np. dowiedziały się od koleżanek że jest to nieopłacalne oraz kobiety, które wnioski wycofały. Po wyroku TK z 6.03.2019 pisano o 140 000 kobiet, które zyskają miliard złotych. Zakładano więc, że wszystkie kobiety będą miały korzystne przeliczenie. Teraz jest ich już tylko połowa, z czego tylko jedna trzecia wystąpiła o przeliczenie emerytury. Na przeliczeniu stosowanym przez ZUS zyskały tylko te kobiety, które mają emeryturę przeliczaną po raz pierwszy. Pozostałe mają liczoną bez waloryzacji kapitału i składek oraz przy zastosowaniu starych tablic dożycia, pomimo, że nigdy nie pobierały emerytury powszechnej. Takie niesprawiedliwe traktowanie budzi frustrację i niewiarę w instytucje państwowe. Oszukano nas już w 2013 r. zmieniając sposób liczenia naszych emerytur. Jako, że prawo nie działa wstecz, powinniśmy podlegać starym przepisom i mieć liczoną emeryturę powszechną tak jak wcześniejszą. Nowe przepisy powinny dotyczyć przyszłych emerytów. Apelujemy o anulowanie czy uchylenie niewycofanych decyzji, które były niezgodne z Konstytucją i przeliczenie wszystkich emerytek 53 tak jakby występowały o emeryturę powszechną po raz pierwszy. Przywróci nam to wiarę w ludzi i szacunek do władz. Z poważaniem JK